

Wojciech Bołoz

Osoba i dokonania prof. Andrzeja Szczeklika : perspektywa bioetyka

Studia Ecologiae et Bioethicae 10/3, 9-21

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WOJCIECH BOŁOZ

Instytut Ekologii i Bioetyki, UKSW, Warszawa

Osoba i dokonania prof. Andrzeja Szczeklika. Perspektywa bioetyka¹

Słowa kluczowe: lekarz, medycyna, filozofia medycyny, sens życia

Keywords: doctor, medicine, philosophy, medicine, the meaning of life

Półtora roku temu odbywał się kongres pulmonologów w Barcelonie. Na sali 2.5 tys. wybitnych specjalistów z całego świata. Wchodzi prof. Szczekliki. Zebrani uczestnicy wstają i witają go owacją na stojąco. Tak zaczyna wspomnienie o prof. Szczekliku jeden z tygodników polskich. I tu pojawia się pytanie, co trzeba zrobić, aby zasłużyć na takie uznanie przez własne środowisko zawodowe?

Osiągnięcia prof. Szczeklika są bardzo różnorodne: naukowe, dydaktyczne, terapeutyczne, organizacyjne, społeczne, a nawet towarzyskie. Dobrą ilustracją tych dokonań są otrzymane przez niego wyróżnienia: m.in. nagroda czasopisma „Lancet” za odkrycie podłoża genetycznego astmy oskrzelowej, tytuł „Krakowianina Roku”, nagroda Totus za świadectwo głębokiego humanizmu inspirowane nauczaniem Jana Pawła II, przekazywane w życiu i twórczości, nagroda *Ambasador Polszczyzny* nadana przez Radę Języka Polskiego przy Prezydium PAN.

Prof. Szczekliki opublikował ponad 600 prac, drukowanych w najbardziej prestiżowych, międzynarodowych czasopismach medycznych, był najczęściej cytowanym w ostatnim dziesięcioleciu polskim autorem w piśmiennictwie naukowym z zakresu medycyny i biologii, u progu kariery współpracował z przyszłym laureatem Nagrody Nobla,

¹ Tekst wystąpienia na konferencji wspomnieniowej prof. A. Szczeklika w Warszawskim Uniwersytecie Medycznym 22 marca 2012 r.

później laureatów Nobla leczył. Sukcesów prof. Szczeklika starczyłoby na kilka życiorysów. Z pewnością będą one szczegółowo wymienione przez innych prelegentów, którzy sprawniej poruszają się w dziedzinie medycyny i sztuki leczenia.

Mówiącego te słowa interesuje przede wszystkim prof. Szczekliki jako człowiek, jego osobowość, system myślenia, afiliacje ideowe, źródła siły i motywacje działania. Dlatego chciałbym się zatrzymać nad dwoma interdyscyplinarnymi książkami, wydanymi przez Profesora pod koniec życia, książkami o rozbudowanych tytułach. Pierwsza z nich to *Katharsis. O uzdrowicielskiej mocy natury i sztuki* (Znak, Kraków 2007). Druga nosi tytuł *Kore. O chorych, chorobach o poszukiwaniu duszy medycyny* (Znak, Kraków 2007). Obydwa tytuły zaczerpnięte z j. greckiego są tajemnicze, wieloznaczne, niedookreślone. Taka też jest zawartość książek, które tytuły te sygnują.

Pojęcie *katharsis* pojawiło się u samych początków sztuki greckiej i oznaczało choreę, czyli obrzęd łączący taniec, muzykę, pieśni i poezję, a służący do oczyszczenia duszy i leczenia. Dlatego też pralekarzy nazywano w Grecji - *oczyścicielami* (*kathartai*). Prof. Szczekliki uważa, że grecki geniusz w czasach archaicznych dokonał swoistego przesunięcia pojęć, zastępując szamanizm przez *katharsis*. Aby przywrócić zdrowie, wyzwolić z choroby, wystarczy uwolnić ciała od zła, oczyścić je. Jeżeli zło mieści się w duszy, *katharsis* przyniesie sztuka, jeżeli w chorobie ciała – uzdrowienie przyjdzie przez medycynę.

Autor sięgnął po ten tytuł do książki, która, według jego oceny, *opowiada o sztuce lekarskiej, a więc o umiejętności rozpoznawania choroby i darze przewidywania, czyli prognozy, który wzbudza podziw wśród postronnych obserwatorów. Nie zapomina o bezradności lekarza, o długich nieraz okresach błędzenia po omacku w świecie znaczonego przez ból i cierpienie*. Wieloznaczność tytułu i dopowiedzenia autora pozwalają przyjąć, że określenie *katharsis* może odnosić się do pacjenta, do lekarza, a także do samego procesu terapeutycznego.

David Newman, amerykański lekarz pracujący na uniwersytecie Columbia, autor niedawno wydanej w Polsce książki *Cień Hipokratesa* uważa, że w długiej podróży sztuki leczenia ze starożytnej Grecji do współczesności, drogi lekarzy i pacjentów zaczęły się rozchodzić. To,

że drogi pacjentów i lekarzy się rozeszły, staje się jasne dla każdego, kto ostatnio był u lekarza. Pacjenci mają poczucie braku zainteresowania ze strony lekarzy. Odczuwają niedostatek komunikacji i kontaktu. Lekarze wyraża coraz większy niepokój, że oddalają się od pacjentów. Obie grupy są coraz mniej zadowolone. Jedni i drudzy chcą się do siebie zbliżyć, ale wciąż dzieli ich brak zaufania i poczucie alienacji, które rodzi się dlatego, że wciąż mają przed sobą tajemnice (Newman 2010: 223). Nic zatem dziwnego, że prof. Szczeklik podejmuje temat relacji lekarz-pacjent.

Drugi tytuł też nosi w sobie bogactwo znaczeniowe. *Kore*, to po grecku dziewczynka, laleczka, ale także żrenica, przez którą, wg greckich wyobrażeń, można zobaczyć duszę w postaci małej laleczki. *Kore* to również córka Zeusa i Demeter; porwana przez Hadesa jej postać odbiła się w jego oku i została tam w postaci żrenicy. *Kore*, inaczej dusza – została zatem uwięziona w podziemnym pałacu umysłu Hadesa i tam przebywa do dzisiaj (Szczeklik 2007a: 58). *Kore* – żrenica, jest wg Sokratesa w oku tym, co najszlachetniejsze, co może dać odbicie całego człowieka. Może oznaczać zatem także refleksję nad sobą, nad swoją pracą, nad zawodem. Wydaje się zatem, że jest to świetny tytuł do książki o naturze i filozofii medycyny, o jej sukcesach i porażkach. Jest to książka, która bardziej sugeruje niż wymusza określone rozwiązania, stawia raczej pytania, niż tezy i pewniki.

Jeżeli dwie omawiane książki są pomyślane przez Autora jako próba nawiązania komunikacji między lekarzem i pacjentem, próba odświeżenia warsztatu lekarskiego, aby uwolnić go od aury tajemniczości w służbie wzajemnego zrozumienia i zaufania, to trzeba powiedzieć, że jest to próba udana, chociaż niełatwa. Warto jednak po nie sięgnąć, ponieważ są to pozycje cenne. Książki te zostały przetłumaczone na kilka języków, co świadczy o ich wartości merytorycznej i formalnej.

W publikach tych Autor odchodzi od metody systematycznego wykładu, sięga raczej do formy almanachu, zbioru określanego dawniej jako *silva rerum*, zawierającego opisy historycznych wydarzeń, powiastek filozoficznych, aforyzmów i anegdot. Fragmenty te są jednak podporządkowane wewnętrznej logice, wynikającej z przyjętych założeń wyrażonych w tytule całości i poszczególnych rozdziałów. Rozdziały te

noszą bardzo literackie nagłówki: *Eliksir życia*, *Wężowy splot*, *Rytm serca*, *Oczyszczająca moc* itd. Dzięki tym książkom ich Autor staje się bliższy nawet tym osobom, które znały go pobieżnie, rzadko mając okazję do kontaktu osobowego, albo nawet nie spotkały go nigdy osobiście. Profesor opowiada bowiem o swojej pracy badawczej i leczeniu pacjentów, ukazuje napotykaną trudności i pojawiające się wątpliwości, a nawet wspomina niektóre epizody z życia rodzinnego. Lektura tych tekstów pozwala też czytelnikowi zrozumieć, dlaczego Autor otrzymał wyróżnienie *Ambasadora polszczyzny*. Są one bowiem napisane żywym, pięknym językiem polskim.

1. Krakowianin, Polak, Europejczyk, obywatel świata

Cechą charakterystyczną omawianych publikacji jest uniwersalizm miejsca i czasu oraz osób. Autor nie ogranicza się do określonej przestrzeni i epoki. Miejszem omawianych wydarzeń może być Londyn i góralska wioska. Profesor wspomina wydarzenia związane z mapowaniem genomu ludzkiego i pobyt Darwina na Galapagos, wypowiedzi laureatów Nagrody Nobla w medycynie i załęczonych pacjentów ze swojej kliniki. I równie dobrze czuje się u siebie w Krakowie jak w Paryżu i innych stolicach. Profesora interesuje wszystko, co jest ważne, godne odnotowania, co pozwala odkryć nowy aspekt rzeczywistości lub tylko ukazuje go w nowy sposób.

Chociaż Profesor brał udział w międzynarodowym życiu naukowym, był konsultantem zagranicznych klinik, bywał zapraszany do zagranicznych ośrodków naukowych, w jego wspomnieniach daje się odczuć polski i krakowski koloryt.

Prof. Szczeklik uczestniczył w dramatycznych wydarzeniach Polski ostatnich kilkudziesięciu lat. Dzieciństwo spędził w latach wojennych, nauka i kariera akademicka przebiegała w latach PRL-u. Ma swój udział w ruchu Solidarności i działalności opozycyjnej. Wszystko to równoległe do pracy badawczej, administracyjnej i dydaktycznej w kraju i zagranicą. W większości przypadków sukcesy krajowe oznaczały równocześnie uznanie międzynarodowe. Niekiedy jednak wybór między krajem a zagranicą nie był łatwy.

Sam profesor pisze o tym w następujący sposób: „W kraju wszystkiego już brakowało... zdarzało się, że chory kradł sąsiadowi na sali szpitalnej lekarstwa, bo wiedział, że dla niego nie starczy. A co dopiero mówić o racjach żywnościowych, o papierze toaletowym..., a zachodnie uniwersytety stały dla nas otworem. Gnębiło nas pytanie, czy nie zostać na Zachodzie. Przyjaciół, znakomity uczonego zadał to pytanie Janowi Pawłowi. II. Ten spojrział na przyjaciela i odpowiedział: A czy nie wystarczy, że ja musiałem zostać?” Profesor często nawiązuje do Jana Pawła II i cytuje jego wypowiedzi. W roku 1984 prof. Paoletti zapraszał prof. Szczeklika do pracy we Włoszech. Aby go przekonać tłumaczył mu: „Nie macie żadnych szans, czeka was okupacja radziecka przez najbliższe trzysta lat”. Prof. Szczekliki dodaje: „Choć kierowała nim życzliwość i realizm, odpowiedziałem mu gestem Kozakiewicza” (Szczekliki 2007b: 104.).

Można odnieść wrażenie, że Profesor świadomie podkreśla swoją polskość, przytacza sukcesy innych Polaków. Podobny jest w tym do współczesnego mu innego Polaka, Karola Wojtyły, który często wracał do swoich korzeni i środowiska, z którego wyrósł. Mimo ciepłego stosunku do swojej ziemi i rodaków prof. Szczekliki nie powstrzymał się przed gorzkimi słowami, gdy pisał o inspirującej jego i kolegów motywacji.

Testując na sobie moc terapeutyczną świeżo odkrytej prostacykliny przez dożylny wlew, jego współpracownik, Ryszard Gryglewski stracił przytomność, u samego zaś Profesora temperatura ciała podskoczyła aż do 41°C z powodu infekcji przypadkowymi bakteriami. Dokonując retrospektywnej przeglądu tych brawurowych eksperymentów oraz zastanawiając się nad pobudkami swojej działalności, prof. Szczekliki pisze: „Spieszyliśmy się jak szaleńcy. Co nas gnało? Ciekawość, na pewno. Ale też i duch sportowy, zawsze obecny w nauce: być pierwszym. Patriotyzm – o tym lepiej nie pisać, bo to słowo od kilkunastu lat u nas wyszydzane” (Szczekliki 2007 a: 59).

2. Medyk i humanista poszukujący jednoczącej filozofii

Herman Hesse, niemiecki pisarz i poeta, laureat literackiej nagrody Nobla w powieści *Gra szklanych paciorków* opisuje fikcyjną społeczność, której członkowie po latach intensywnych studiów uczestniczą corocznie w specyficznych turniejach. Ich celem miało być odnajdywanie wspólnych elementów między najbardziej oddalonymi dziedzinami naukowymi, np. teorią muzyki i regułami gramatyki chińskiej, aby dostrzec wzajemne relacje wskazujące na jedność wszystkich idei pochodzących ze wspólnego źródła. Zwycięzca musiał wykazać się wszechstronną wiedzą oraz umiejętnością odnajdywania podobieństw i tworzenia syntezy.

Wspomnienie tej niezwyklej powieści przychodzi na myśl czytelnikowi, który zagłębia się w lekturę dwóch pozamedycznych książek prof. Szczeklika. To prawdziwe rogi obfitości. Znajdujemy w nich szereg ważnych wydarzeń stanowiących kamienie milowe w rozwoju medycy, a także wiele wspomnień z własnej praktyki lekarskiej Profesora. Autor prowadzi narrację na dwóch poziomach. Tematem wiodącym jest refleksja nad współczesną medycyną i zawodem lekarza, uporządkowana w monotematyczne rozdziały. Równocześnie sięga on do filozofii, malarstwa, poezji, muzyki oraz do różnych innych dziedzin ludzkiej działalności, aby zilustrować różnorodne historyczne i współczesne ludzkie poglądy na dany temat, kończąc wszystko własnym i uogólniającym wnioskiem. Wszystko to dowodzi, że prof. Szczekliki miał rozległą wiedzę w zakresie dyscyplin humanistycznych.

W tekście będącym refleksją nad naturą, funkcją i cechami tętna ludzkiego krwioobiegu, w rozdziale *Rytm serca*, znajdujemy między innymi informację, co na ten temat myślał Herofiloz z Aleksandrii, w III wieku przed Chrystusem, a także o możliwości czasowego zatrzymania akcji serca u człowieka głęboko oziębionego, dalej znajdujemy w nim błyskotliwą analizę szczególnej właściwości muzyki Szopena, którą jest styl *rubato*, czyli subtelny niepokój rytmiczny i porównanie go do dyskretnych odchyień od idealnej rytmiczności serca pod wpływem układu nerwowego, jest także wzmianka o *Słowniku medycznym Dorlanda* opisującym 82 rodzaje tętna. Rozważania te podsumowuje

konkluzją, zawierającą równocześnie wniosek medyczny: „Porównanie krążenia planet wokół Słońca i krążenia krwi w ciele ludzkim kieruje myśl w stronę muzyki. Pitagoras sądził, iż rytmiczny ruch planet jest źródłem muzyki. Muzyka sfer niebieskich, wyraz doskonałej harmonii, rozbrzmiewa zawsze, choć nigdy nie jest przez nas słyszana. Podobnie nie słyszymy rytmicznego szumu krwi, gdyż jest z nami od urodzenia. Dociera do nas tylko w rzadkich chwilach, gdy harmonia organizmu zostaje głęboko zaburzona, gdy jest źle – w chorobie” (Szczekliki 2007a: 75). Oto próbką stylu literackiego Profesora. Czytając pobieżnie pozamedyczne teksty Andrzeja Szczeklika można odnieść wrażenie nagromadzenia zgrabnych powiedzeń, opisów interesujących zdarzeń, anegdot historycznych, które nie zawsze powiązane są ze sobą przewodnią myślą. Dopiero przy uważnej lekturze można zauważyć, że te pozornie przypadkowe, rozsypane fragmenty stanowią dopełniającą się całość.

3. Znawca i sympatyk kultury antycznej

Zastanawiając się nad źródłami inspiracji oraz ideowymi afiliacjami prof. Szczeklika bez trudu można zauważyć, że szczególne miejsce i znaczenie w jego systemie myślowym zajmuje kultura antyczna, głównie grecka. Wskazują na to już same tytuły dwu pozamedycznych książek: *Katharsis* i *Kore*, będące greckimi słowami. Ten wybór jest głęboko uzasadniony, ponieważ Profesor uważał, że Hellada jest zarówno kolebką europejskiej kultury jak też medycy, co widoczne jest nie tylko w licznych terminach medycznych. „Kiedy szukamy początków pojęć, wyobrażeń i idei, zwracamy się w stronę starożytnych Greków”, pisał we wstępie rozdziału zatytułowanego *Poszukiwanie duszy* (Szczekliki 2007b: 51). Autor bardzo często odwołuje się do mitologii, filozofii, sztuki greckiej, zagłębiając się niekiedy w szczegółowe rozważania świadczące o jego głębokiej wiedzy.

Oto przykład: „Wpływ wychowawczy i duchowy muzyki miał zależeć przede wszystkim od skali muzycznej, którą w przybliżeniu moglibyśmy określić jako odpowiednik naszej tonacji. Każdy szczep grecki używał innej skali. Skrajne przeciwieństwa dzieliły skalę dorycką od frygijskiej. Ta pierwsza miała brzmienie surowe, głębokie i niskie, gra-

na była na lirze i kitarze, druga była wysoka, brzmiała namiętnie. Przejmująco, wykonywana była na piszczałkach w kulcie Dionizosa. Między tymi skrajnościami istniały skałe pośrednie: eolska, jońska i inne. Co właściwie nadawało skalom taka siłę emocjonalną? Co powodowało, że gatunek dorycki był mężny i wojowniczy, hipodorycki – majestatyczny i stanowczy, miksolidyjski – wzruszający i płacziwy, lidyjski – żałobny, hipolidyjski – rozwiązły i rozpustny?” (Szczeklik 2007a: 85).

Kultura antyczna jest znaczącym motywem w pozamedycznym piśarstwie Profesora. Przy każdym omawianym zagadnieniu sięga on do greckich źródeł, pyta jak problem duszy, cierpienia, relacji lekarz-pacjent i wielu innych zagadnień był ujmowany w Helladzie. Dlatego też czytelnik napotyka w tych tekstach na wypowiedzi Platona, Sokratesa, Heraklita, Arystotelesa i innych greckich filozofów, poetów, myślicieli. Ta fascynacja antykiem greckim ma jednak granice. Wyznacza ją świat wartości, aksjologia lekarskiego etosu, który bliski jest etycznemu personalizmowi zakorzenionemu w tradycji chrześcijańskiej. Doceniając wkład greckiego antyku oraz innych środowisk dla rozwoju medycyny i kultury ludzkiej, np. Awicenny, prof. Szczeklik broni godności każdego człowieka, co zdecydowanie różni go od praktyki medycyny antycznej.

4. Depozytariusz godności człowieka

Wróćmy jeszcze na chwilę do relacji lekarz-pacjent, ponieważ model tych relacji jest wciąż zagadnieniem żywo dyskutowanym, a Profesor poświęca im sporo uwagi. Popiera on odejście od paternalizmu, ale z pewnymi zastrzeżeniami, dystansuje się wobec modelu konsumpcyjnego, i kontraktowego. W książce *Kore* pisze na ten temat tak: „Choć niechęć do paternalizmu słusznie uwypukliła rolę chorego i jego wolność, to jednak przyniosła też szkody. W skrajnych przypadkach okazała się sporem egoistycznych wolności – pacjenta i lekarza. A przecież zarówno autonomia jednego, jak i drugiego muszą być podporządkowane dobru pacjenta. To nie autonomia, ale osoba jest wartością absolutną. Godności osoby nie należy redukować do wolności. Z wolności mogą płynąć zarówno godne, jak i niegodne zachowania ludzkie. I nie ma lepszej płaszczyzny, aby osiągnąć pełnię dobra pa-

cjenta, niż wzajemne zaufanie. To ono buduje więź międzyludzką, włącza wolność w realizację wartości. Środowisko zaufania jest środowiskiem terapeutycznym. Buduje przestrzeń bezpieczeństwa dla chorego (Szczekliki 2007b: 259).

Nic nie buduje lepiej tej przestrzeni zaufania i bezpieczeństwa między lekarzem jak głębokie przekonanie społeczne, że lekarz do końca będzie bronił dobra pacjenta, jego zdrowia i życia, jego godności. Dlatego Profesor odwołuje się do przekonania, że lekarz jest depozytariuszem, ostatnim depozytariuszem ludzkiej godności, któremu pacjent zawiera swoje zdrowie, życie, swoje człowieczeństwo. I to jest powód, dla którego Profesor uważa, że lekarz nie może być opłaconym pomocnikiem w zadawaniu śmierci, nie może dokonywać eutanazji czy wspierać samobójstwa. „Zwolennik eutanazji i wspieranego samobójstwa opiera swój pogląd na przekonaniu o niepodważalności rozpoznania postawionego przez lekarza. Gdybyś ty wiedział, miły Czytelniku, ile razy ja się w swoim wyrokowaniu lekarskim myliłem! Ile razy – bywało w ciągu roku! Gdyby śmierć miała zależeć od mojego osądu lekarskiego (wspartego – zapewne zgodnie – przez grupę pokrewnych specjalistów) ileż mniej ludzi chodziłoby dziś po ziemi!” (Szczekliki 2007a: 100).

Powszechnie uważa się, że dzisiejsze spory bioetyczne dotyczące wartości ludzkiego życia mają antropologiczne podłoże, a sposoby ich rozwiązywania są kontynuacją sposobów postrzegania i rozumienia osoby. Wydaje się, że antropologiczne poglądy prof. Szczekliki są bliskie chrześcijańskiemu personalizmowi, postrzegającego człowieka jako istotę otwartą na transcendencję. I chyba to uzasadnia jego zdecydowane poglądy w odniesieniu do samobójstwa i eutanazji.

Ateny i Jerozolima – to tytuł książki Lwa Szestowa, urodzonego w roku 1866 w Kijowie filozofa żydowskiego, ale to także symboliczny skrót ciągnącego się przez całą historię sporu na temat wzajemnej relacji między empirią a transcendencją, między rozumem i wiarą (religią). W tej formie rozpoczął go w III wieku afrykański teolog Tertulian, który pytał: *Cóż mają wspólnego Ateny i Jerozolima? A cóż Akademia i Kościół?* Okazuje się, że profesora Szczekliki interesowały również takie zagadnienia. Uważał on, że te dwa porządki poznania

nie muszą być sobie przeciwne, a nawet odwrotnie, pozostają one ze sobą w bliskiej więzi, ponieważ się uzupełniają. We właściwy sobie lapidarny a równocześnie precyzyjny sposób wyjaśnia: „Rozum oświeśla nam świat, w którym bytujemy. A wiara – nadaje mu sens. Bowiem sens – jak napisał Leszek Kołakowski – pochodzi jedynie od sacrum, ponieważ nie mogą go wyprodukować żadne empiryczne poszukiwania” (Szczeklik 2007b: 159).

5. Pragnienie nieśmiertelności

Ostatnia książka Profesora zatytułowana *Nieśmiertelność. Prometejski sen medycyny* ukazała się już po jego śmierci. Można zatem powiedzieć, że jest to jego głos zza grobu i swoisty przejaw „życia po życiu”, ponieważ mimo przejścia do świata cienia, prof. Szczeklik wciąż jest obecny w dyskursie społecznym i zabiera głos w wielu ważnych sprawach. Jak sugeruje tytuł i podtytuł publikacji, dotyczy ona nieustannego wysiłku ludzi medycyny, aby przesuwając coraz dalej granice ludzkiego życia, aż po stan biologicznej nieśmiertelności, będący przedmiotem ludzkich marzeń. Autor nie zatrzymuje się jednak na postępach medycyny, jego poszukiwania nieśmiertelności rozciągają się na inne wymiary ludzkiej egzystencji. Podejmuje pytania stawiane przez wszystkie rasy: czy śmierć wszystko kończy?, czy ludzka świadomość może przetrwać po śmierci? (Szczeklik 2012: 63).

Poszukując odpowiedzi na te pytania korzysta ze swojej niezwyklej erudycji i sięga do wyników poszukiwań innych. Przytacza zdanie wybitnego uczonego, że współczesna fizyka „znalazła się blisko odpowiedzi na słynne metafizyczne pytanie: Dlaczego jest raczej COŚ niż NIC”? (Szczeklik 2012: 19). Opowiada o praktykach religijnych Azteków i Majów ofiarowania bóstwu serc najlepszych swoich synów, ponieważ „bogom należy się to co najlepsze” (Szczeklik 2012: 30). Wspomina Plotyna upatrującego w ekstazie „jedynej drogi połączenia z absolutem” (Szczeklik 2012: 32). Przybliża sylwetki ludzi miłosierdzia: Matki Teresy, Alberta Schweitzera, Adama Chmielowskiego, którzy dając innym więcej niż wymaga sprawiedliwość, udowodnili swoim przykładem

dem, że „iskierka miłości może rozpaść się w duszy nadając życiu sens” (Szczekliki 2012: 119).

Prof. Szczekliki włącza się także do debaty na temat etycznych aspektów zapłodnienia *in vitro*. Jego zdaniem, „liczba malformacji i zaburzeń rozwojowych u nowo narodzonych dzieci wzrasta po *in vitro* nawet dwukrotnie”. I dalej pisze: Dyskusja na temat, kiedy zarodek uznać za człowieka, toczy się od wieków. Z perspektywy biologa czy medyka człowiek bez wątplenia powstaje w momencie połączenia komórek rozrodczych. Zarodek ma w sobie cały plan rozwoju i pełen komplet genów, by móc się rozwijać. Nie sposób zatem twierdzić, iż zarodek staje się człowiekiem dopiero po upływie tygodni. Zarodek po ośmiu czy dwunastu tygodniach nie będzie bardziej człowiekiem, niż jest nim już w chwili poczęcia” (Szczekliki 2012: 122).

Ostatni tytuł ostatniej książki prof. Szczekliki został zatytułowany *Coda*, czyli zakończenie kompozycji muzycznej. Jeżeli Autor sformulowaniem tym porównuje swoje życie do symfonii, to trzeba przyznać, że było to dzieło wybitne i niezwykle. Pod koniec ostatniego rozdziału ostatniej swojej książki prof. Szczekliki jeszcze raz zaskakuje czytelnika. Tym razem chodzi o pewien szczegół dotyczący autobiografii. Przy narodzinach Profesora asystował wybitny położnik, który widząc mnożące się komplikacje i chcąc zapobiec szkodom zdrowotnym matki zaproponował „wymóżdzenie płodu”. Ojciec Andrzeja Szczekliki, lekarz, nie zgodził się na to i uratował życie syna. Dwadzieścia lat później Andrzej zdawał u niego egzamin z położnictwa, po kolejnych dwudziestu latach leczył jego żonę, a po następnych dwudziestu latach zęgnął jako rektor uczelni wybitnego profesora na cmentarzu (Szczekliki 2012: 137). Opowiedziana historia jest ważnym przyczynkiem do dyskusji na temat aborcji. Jakże łatwo mogliśmy stracić tego niezwyklego człowieka z powodu tzw. wskazań lekarskich.

Zakończenie

W książce *Kore* Profesor opowiada o odkryciu Duńczyka Nielsa Jerneho, odznaczonego Nagrodą Nobla za odkrycie, że układ immunologiczny człowieka potrafi reagować swoiście z każdym drobnoustrojem, a nawet z każdym antygenem otaczającego nas świata, ponieważ został do tego przygotowany w rozwoju ewolucyjnym. Dzięki temu człowiek jest przygotowany na spotkanie z każdym wirusem i każdą bakterią, co umożliwia mu przetrwanie w sytuacjach niekorzystnych.

Przyglądając się osobie i dokonaniom prof. Andrzeja Szczeklika narzuca się samorzutnie pytanie, skąd biorą ludzie z tak cennego kruszcu, którzy potrafią w trudnych zewnętrznych warunkach oprzeć się zwykłym ludzkim pokusom, pokonywać rozliczne bariery polityczne i biurokratyczne, organizować nowe jednostki medyczne, zdobywać osiągnięcia naukowe i terapeutyczne, tworzyć budować, a przy tym wszystkim zyskiwać ludzką sympatię. Trudno uwierzyć, że jest to tylko szczęśliwy przypadek ewolucyjny. A może to *genius loci* królewskiego miast Krakowa? Jeżeli tak, to należało by chyba przenieść z powrotem stolicę z Warszawy pod Wawel.

Bibliografia:

- Szczeklik A., 2007, *Katharsis. O uzdrowicielskiej mocy natury i sztuki*, wyd. Znak, Kraków.
- Szczeklik A., 2007, *Kore. O chorych, chorobach o poszukiwaniu duszy medycyny*, wyd. Znak, Kraków.
- Szczeklik A., 2012, *Nieśmiertelność. Prometejski sen medycyny*, wyd. Znak, Kraków.
- Newman D., 2010, *Cień Hipokratesa*, wyd. Znak, Kraków.

**Biography of prof. Andrzej Szczekliak.
A bioethical perspective**

SUMMARY

Prof. Szczekliak has published more than 600 works and for the last decade he has been the most frequently cited author in Polish scientific literature on the subjects of medicine and biology. His works also include three excellent interdisciplinary books that show the personality of the scientist, a system of thought, ideological affiliation, source of strength and motivation. These are: *Catharsis. The healing power of Nature and Art* (2007); *Kore. The sick, sickness and the search for medicine of the soul* (2007) and thirdly, the posthumously published *Immortality. Promethean sleep medicine* (2012), all published by the Krakow printing house Znak. The author does engage in systematic exposition, rather the works take the form of an almanac. The professor talks about his research and treatment of patients, shows the difficulties encountered and emerging concerns, and even includes anecdotes of his family life. These books are written in lively, beautiful Polish.